Spis materyi w tey książce znayduiących się

DO

STANISŁAWA
MAŁACHOWSKIEGO

REFERENDARZA y MARSZAŁKA KONF: KOR:

W DZIEN IMIENIN Y OBCHODU ROCZNICY

Zapadłey Konſtytucyi na dniu 3cim Maia.

W ROKU 1791.

PIESN PIERWSZA.

POSTAC NINIEYSZA POLSKI.

SWIĘTA miłości Oyczyſtey krainy!
Jakżeż twa ſłodycz duſzę mą napawa!
W inney poſtaci gdy twe widzę ſyny,
Y wieki Chrobrych, za dni STANISŁAWA.

Drzymiący Polak przetarł iuż powieki,
Y właśnie na to uprządł śpiącą minę;
By ſwym powſtaniem ździwił późne wieki.
Stracił, by z ſławą odzyſkał krainę.

Rażney młodzieży powſtaiące roty,
Z którey każdemu Mars ſię w oczach świeci;
Swiadczą, że ieſzcze niewygaſłe cnoty,
W ſercu Polaka czyſta ſława nieci.

Ukryte męſtwo w upodlonym gminie,
Do ſławnych trudow znowu powrociło:
Są iuż *Zolkiewſcy* w Lechidow krainie,
Niech ſię ktoś lęka, by *Szuyſkich* nie było.

Pierzchnęły zbytki gdzieś w Tauryiſkie (a) pole
Na pierwſzy widok marſowey przyłbicy.
Szczerniałe ſrebro na iadalnym ſtole,
Już odzyſkało blaſk na ładownicy.

 Próżno

(a) Tauris, *Miaſto Stoleczne w Prowincyi* Adherbeizan: *w Perſyi.*

Próżno się Duma z swą odgraża siłą:
Bo niech się wreście i murem opasze;
Uyrzy to w skutku, co w życzeniach było:
„Ze i tam Polskie dotną iey Pałasze (b).

Znikły przesądy: a na gruzach dziczy
Stanął przybytek równości człowieka,
Zrzekła się przemoc nieprawey zdobyczy,
Obieła wszystkich rządowa opieka.

Gnębiony wieśniak odetchnąwszy sobie,
Pańskie i swoie pilniey sprawia niwy.
Handel Szlacheckiey nie szkodzi ozdobie:
Wszyscy kontenci, cały kray szczęśliwy.

W tey tak wspaniałey dziś Naród postaci
Swięty przybytek Opatrzności stawi,
Uwielbia Króla, prawdzie haracz płaci;
A czystym chęciom Niebo błogosławi.

O Ty; co w słabych obiawiać się rada,
Y ludzkie losy na swey trzymasz dłoni,
Istności Swięta! iuż tam niknie zdrada,
Gdzie litość twoia swoie łaski roni.

Gdy rubel rządził i czerwonyzłoty,
Y gdy cnotliwych iuż rospacz znękała;
Wzbudziłaś Męża niezrownaney cnoty;
Aby przez niego Oyczyzna powstała.

Poznał

(b) *Wyrażenie Franciszka Karpińskiego.*

Poznał w nim Naród Twoiey dzielność ręki,
  Poczeli drudzy chodzić iego śladem:
Aż Naród podły wzgardzony i mięki,
  Stał się nayrzadszym dla innych przykładem.

Twóy to iest Obraz naycnotliwszy PANIE,
  Takim Cię światu Naród odmalował.
Już to powszechne iest o Tobie zdanie:
  Ześ ty od zguby Oyczyznę ratował.

Tyś naylepszemu z Królow był pomocą,
  Ty po nim pierwsze masz wdzięczności prawo.
Y choć się życia dni upłynne skrócą,
  Ostatnich wiekow swą dosięgniesz sławą.

PIESN DRUGA.

Cnota iest iedyną zasadą szczęścia i świetności Narodow.

JESZCZE tak ciemne nie postały wieki,
  Aby do szczętu zniszczyć miały cnotę,
Y przeczyć temu, że z pod iey opieki
  Spłynęły na świat owe czasy złote.

Ponura zazdrość, chociaż łaie cnocie,
  Y acz ią przyćmi fanatyzm przeklęty,
Nie masz tey mocy przecież w żadnym grocie,
  By się nie strzaskał o ten puklerz święty.

Polska Młodzieży dziwnych odmian świadku!
  Gdy obalona Oyczyzna powstaie;
Jeśli się znowu schyli do upadku,
  Do cnoty dzieci, cnotą stoią kraie.

Nie w podłych zbytkach ſzukał Polak ſławy,
 Kiedy na Carów kładł haniebne pęta,
Y kiedy w morzu topił Szwedzkie Nawy,
 Albo, gdy więził Niemieckie Xiążęta.

Nie brała mieyſca fryzura przyłbicy,
 Jeſzcze frymarczyć zdaniem nie umiano,
Ani ſię palił Kleant do ſwey Nicy,
 Kiedy na wzmiankę imion Polſkich drzano.

Lecz ſkoro zbrodnia podłością zwabiona
 Swym buynym ziarnem po kraiu ſypnęła,
Bezecny owoc złe dały naſiona:
 Z niknącą cnotą i Polſka nikneła.

Tak dumny modrzew, co ſię w Niebo kryie,
 Kiedy mu pożar korzeni przypali,
Uſycha na czas, nim znowu ożyie,
 Albo nim padnie i drugie powali.

Uczuł Sarmata ſwoie wreſzcie klęſki,
 Pokruſzył mężnie nieprawości dzieła.
Y ſkoro cnocie znak podał zwycięzki;
 Natychmiaſt Polſka inną poſtać wzięła.

O Wy! u których znalazła ſchronienie
 Scigana zewſząd bez ratunku cnota!
Wy, którym milſze Oyczyzny zbawienie
 Nad życie, Mitry i ponęty złota.

Zaświadczcie, proſzę, wſzakże waſze cnoty
 Przy dzielney pracy i czyſtym rozumie,
Ten dla Oyczyzny wiek ſtworzyły złoty?
 Wſzak cnota tylko uſzczęśliwiać umie?

Nie

Nie Ciebie ia tu Mężu pytam o to,
  Ciebie, którego na rękach noſzono!
Czyli ſię ſzczęście ſamą płaci cnotą?
  Boś Ty, króm cnoty nic nie widział pono.

Sam, komu Nieba rozum twórczy dały
  Y kogo Klio ma w naypierwſzym względzie!
Sam, niechay wieſzczek lot obróci śmiały
Tu ſłuſzność ſama, tu pochlebſtw nie będzie.

PIESN TRZECIA.

Odſtąpienie zamyſłu.

Duchu wielkich Poetów, darze Niebios drogi!
Pozwól, niechay Twych świątyń i ia zwiedzę progi.
Wſkaż te czyſte ſtrumienia, z którychto Wirgili
Homer wieczny i Wolter napóy święty pili.
Ty zarządzay mym ſtylem i myślami memi,
Bym nie latał po Niebie, ani lazł po ziemi.

Dozwól opiewać Męża, który ſwemi cnoty
Swiat zadziwił, Oyczyznie wiek utworzył złoty;
Co zerwawſzy haniebne z Narodu okowy,
Dawną świetność mu wrócił, i blaſk przydał nowy.
Męża, co ſię poświęcił wielkich wag robocie,
Co i począł cnotliwie, i nieuſtał w cnocie.

Dokądże to mnie dokąd nieſieſz byſtry locie?
Jaż tam ieden mam ſięgać, gdzie nieśmieią krocie;
Swiatów niby ſzeſnaście w ſwoim rączych ſkoku: (c)
Co ſię boią przy iaſnym ſtanąć ſłońca boku.

Nie

(c) *Podobieńſtwo wzięte z Aſtronomii.*

Nie wznoś się płocha myśli tak bardzo do gory,
By Cię z pior nieoskubły Helikońskie Córy.

Wiecznych odgłosów trąbę w swoim mieyscu kładę (d)
Trębeckiemu grać na niey *Malachowiadę*.
A mnie na wieyskiey fletni, albo na fuiarze
Wodzić w pochopne tany wesołe Skotarze.
Y z ładnemi Pasterki nócić Twe pochwały
Mężu! o iakim żadne wieki niesłyszały.

Swoim górnym dowcipem ów wielki Homery
Jakich ziemia nie miała stwarzał Bohatery.
Swiat się dziwił obrazom, patrzał na nie miło:
Wielbił pędzel tym chętniey, im mniey prawdy było.
Nie miały godnych siebie te twórcze pochwały.
Nie masz pochwał, by Twoiey cnocie wyrównały.

(d) *Zabrawszy ochotę do Rymotworstwa, a przeniknionу będąc nayżywszym przywiązaniem i szacunkiem dla Męża cnotą i zasługami w Oyczyznie znakomitego; rozpocząłem Poema dla oddania mu naypowinnieyszego hołdu. Ale uskuteczniaiąc owę radę Horacyusza, aby dobrze poznać* quid valeant humeri, quid posse recusent: *odstąpiłem od przedsięwziętego dzieła. Szczęśliwym, ieżeli tém wyiawieniem nieudolności moiey dam pochop wyższym dowcipom do podobney pracy.*

ZBIOR
PISM
CZASOWI

8.